

JERZY KRASUSKI
Poznań

BPT 2 1000

CII 473



ALTERNATYWY TWORZENIA SIĘ ZACHODNIOEUROPEJSKICH PAŃSTW NARODOWYCH W ŚREDNIOWIECZU (1)

Przeciwko uznaniu państw z czasów przed wielką Rewolucją Francuską za narodowe przemawiają dwa fakty. Po pierwsze, tzw. klasy niższe, stanowiące większość narodu, nie miały żadnego lub prawie żadnego udziału w życiu państwowym i w rezultacie było dla nich rzeczą dość obojętną, jakiej władzy państwowej podlegają. Po drugie, zwłaszcza w Średniowieczu, więź językowa między ludźmi nie odgrywała tak wielkiej roli politycznej jak w okresie triumfujących nacjonalizmów od czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, tzn. dążeń do zjednoczenia w jednym państwie wszystkich ludzi mówiących danym językiem i przyznających się do wspólnej tradycji historycznej. Równie wielką rolę odgrywała zależność i wierność wobec suzerena, który mógł być obcej narodowości, wobec zwierzchników feudalnych niższego stopnia, oraz rozmaite więzi lokalne, które były tym silniejsze, im ciasniejszy był gospodarczy rynek i mniejsza była ruchliwość ludzi. Z drugiej strony istniała uniwersalistyczna więź religijna, uznanie ponadnarodowego i ponadpaństwowego charakteru Kościoła katolickiego; wystąpienie po stronie Kościoła przeciwko królowi nie było powszechnie uznane za zdradę, często zaś uchodziło za zasługę. Więzią uniwersalistyczną, choć o znacznie mniejszej sile oddziaływania, było też uznanie autorytetu cesarza. Problem języka narodowego nie miał dla warstw wykształconych znaczenia, dopóki posługiwano się łaciną. Dzięki istnieniu tego ogólnoeuropejskiego języka nie było rzadkością obsadzanie wyższych stanowisk kościelnych — nie mówiąc o profesorach uniwersytetów — cudzoziemcami. Jeszcze w XVI w., w dobie Renesansu, troszczono się nie tylko o emancypację języka narodowego, lecz także o udoskonalenie łaciny przez zastąpienie jej wersji średniowiecznej łaciną klasyczną. Dążność do zjednoczenia w jednym państwie wszystkich ludzi mówiących danym językiem nie odgrywała żadnej albo bardzo niewielką rolę, choć np. dążność do narodowego zjednoczenia Italii reprezentował już Dante (zm. 1321) i Petrarca (zm. 1374), przy czym obaj pokładali nadzieję w cesarzach.

Mimo tych poważnych zastrzeżeń faktem pozostaje, że nawet

¹ Przegląd Zachodni 3/1987

w Średniowieczu państwa nie były z punktu widzenia narodowego zupełnie przypadkowymi organizacjami społeczno-terytorialnymi. Język odgrywa z natury rzeczy tak wielką rolę w stosunkach między ludźmi, że ludzie mówiący językiem niezrozumiałym byli zawsze uważani za mniej lub bardziej wrogich, obcych, „nie naszych”. Element etniczny (od greckiego wyrazu *éthnos* = plemię, lud), na który składa się wspólny język i przekonanie o wspólnym pochodzeniu, był zawsze nieodzowny przy tworzeniu i utrzymywaniu państwa. Jest tylko kwestią umowy, czy za państwo narodowe uznaje się dopiero takie, którego celem jest jednoczenie lub zjednoczenie wszystkich ludzi mówiących danym językiem i przyznających się do wspólnego pochodzenia. Znaczenie elementu etnicznego jest tym większe, im bardziej państwo jest demokratyczne. Było ono większe na szczeblu plemiennym lub w starożytnych miastach-państwach niż w szczytowym okresie feudalizmu, gdy uległo bardzo wielkiej redukcji¹.

Ludzie mówiący jednym językiem tworzyli nieraz wiele państw — klasycznym tego przykładem były przez wiele wieków Niemcy i Italia — ale z drugiej strony ludność danego państwa była w zasadzie językowo jednorodna. Władca mógł sprawować rządy nad zespołami ludzkimi mówiącymi różnymi językami, ale wtedy był prawie zawsze po prostu władcą kilku państw. Czechy i Węgry miały przez wiele stuleci wspólnych władców z dynastii Luksemburgów, Jagiellonów i Habsburgów, ale przez cały ten czas pozostawały odrębnymi państwami połączonymi unią personalną. Polska i Litwa pozostały odrębnymi państwami nawet w obrębie federacji utworzonej na mocy Unii Lubelskiej w 1569 r. Aczkolwiek w szczytowym okresie feudalizmu władza suzerenów — na przykład królów francuskich lub rzymskich — była czysto teoretyczna, to jednak mapa polityczna średniowiecznej Europy nie odbiegała zbyt od mapy dzisiejszej, ukształtowanej przez dążenia świadome narodowo-państwowe. Dużą w tym rolę odegrał kształt geograficzny Europy sprzyjający jej rozczłonkowaniu na trwale istniejące narody i państwa. Zasadniczy podział polityczny odziedziczyło Średniowiecze po Starożytności: podział na Hiszpanię, Italię, Galię, Brytanię i leżącą na zewnątrz starożytnego Cesarstwa Rzymskiego Germanię. Geograficzne zdeterminowanie procesu historycznego jest tu widoczne jak na dłoni.

¹ Problem świadomości plemiennej i narodowej omawia szczegółowo B. Zientara, *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*. Warszawa 1985, ss. 9-33 oraz 331-361. Tamże obfita literatura. Nie widzimy potrzeby referowania tu poglądów Zientary.

HISZPANIA I ITALIA

Z tego geograficznego punktu widzenia dobrze się stało, że po upadku Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie Wandalowie, pozostawiając po sobie nazwę Andaluzji (= Wandaluzji), wywędrowali z Hiszpanii do Afryki — aby tam się rozpląnąć prawie bez śladu — i że tę dawną prowincję rzymską zjednoczyli ponownie Wizygoci. Dobrze też, że następnie Arabowie nie zdołali się przedrzeć przez Pireneje i Izabela Kastylijska i Ferdynand Aragoński mogli po ich wyparciu bez większego trudu przywrócić polityczną jedność Półwyspu Iberyjskiego (unia personalna Aragonii i Kastylii od 1479 r., zdobycie stale jeszcze arabskiego emiratu Grenady w 1492 r., przyłączenie Nawarry w 1512 r.) — z wyjątkiem, co prawda, Portugalii. Dobrze się stało, że po epizodzie z Odoakrem Italię opanowali Ostrogoci; natomiast fatalne skutki pociągnęło zniszczenie ich państwa przez rewindykacyjny podbój ze strony Cesarstwa (Wschodnio-) Rzymskiego, zwanego później przez historyków Bizantyjskim, które nie posiadało wystarczającej siły, aby uchronić ten odzyskany kraj przed podbojem jego większości przez Longobardów. Dokonany w VI w. podział Italii na część longobardzką i bizantyjską, następnie w VIII w. zajęcie prawie całej części longobardzkiej przez Franków, a w IX w. należącej do Bizancjum Sycylii przez Arabów, później z kolei podbój Sycylii i południowej Italii (podzielonej dotychczas między Cesarstwo Bizantyjskie a księstwa longobardzkie Benewentu i Spoleto, zwane Małą Lombardią) przez Normanów z francuskiej Normandii w X w. — dał początek głębokiemu podziałowi tego kraju na część północną i południową, zaznaczającemu się w dziedzinie gospodarczej i społecznej po dziś dzień, mimo zjednoczenia całej Italii w ramach jednego państwa narodowego w latach 1861-1870. Do XIII w. zdecydowaną przewagę miało Południe, a i później, mimo wspaniałego wzrostu miast-państw północno-włoskich, królestwo neapolitańskie pozostawało do XVI w. najsilniejszym państwem, Neapol zaś największym miastem Italii. Z biegiem czasu jednak skutki zamarcia handlu śródziemnomorskiego od czasu odkrycia Ameryki i drogi morskiej do Indii odczuło Południe Italii jeszcze dotkliwiej niż Północ, tak że pozostaje ono do dzisiaj, poczynając od XVIII w., prowincją zacofaną, zwłaszcza Sycylia.

W okresie rozpadu frankijskiego Cesarstwa Karola Wielkiego nazwy królestwa Longobardów używano coraz częściej zamiennie z nazwą królestwa Italii, co na dłuższą metę mogło doprowadzić do całkowitego wyparcia ze świadomości faktu jedności Italii jako całości. Od XI w. toczyła się w Italii zacięta walka o hegemonię między dwiema władzami uni-

wersalistycznymi: cesarstwem władców niemieckich, przybierających też „żelazną” królewską koronę Longobardów, a papieństwem posiadającym w latach 755 - 1870 własne państwo w Italii środkowej; brakowało zaś takiej świeckiej dynastii, która by mogła na kształt francuskich Kapetyngów stać się ośrodkiem krystalizacyjnym dążeń do zjednoczenia narodowego. Z tego punktu widzenia najpomyślniejsze widoki otwarły się z chwilą, gdy cesarz Henryk VI (1190 - 1197) z dynastii Hohenstaufów opanował południową Italię i Sycylię jako normandzkie dziedzictwo swojej żony Konstancji. Jego syn, Fryderyk II, cesarz w latach 1215 - 1250, nie czuł się już Niemcem, lecz sycylijskim Włochem. Rezygnując z realnej władzy nad Niemcami na rzecz tamtejszych książąt, postawił sobie za cel zjednoczenie i umocnienie Italii. Dążenie to doprowadziło do niesłychanego zaostrzenia konfliktu między cesarstwem a papieństwem, upadku i wygaśnięcia dynastii Hohenstaufów w 1268 r., pogrzebania na sześć stuleci sprawy jedności Niemiec i Italii, opanowania południowej Italii i Sycylii z inicjatywy papieskiej przez andega-weńską gałąź francuskiej dynastii Kapetyngów, która straciwszy Sycylię już w 1282 r. (wymordowanie Francuzów w czasie tzw. Niezporów Sycylijskich) na rzecz Aragonii, utrzymała się w samej Italii południowej, zwanej nadal Królestwem Sycylijskim ze stolicą w Neapolu. Sycylia przeszła w latach 1296 - 1377 w ręce aragońskiej sekundogenitury, po czym wybuchły tam walki między stronnikami Aragonii a zwolennikami samodzielności; wreszcie w 1409 r. nastąpiła trwała już unia z Aragonią. W 1442 r. król Aragonii i Sycylii Alfons V Wspaniały (1416 - 1458) został również królem neapolitańskiego Królestwa Sycylijskiego; stąd powstała nazwa Królestwa Obojga Sycylii. Alfons V Wspaniały czuł się Włochem i rezydował najchętniej w Neapolu. Po jego śmierci królem neapolitańskim (bez Sycylii) został jego syn z nieprawego łóża Ferdynand I Ferrante (1458 - 1492) i unia południowej Italii z Aragonią ustała, ale po kilku latach wojen z wysuwającą roszczenie do tronu neapolitańskiego Francją kraj ten został w 1504 r. połączony na długi czas z Hiszpanią jako państwem sukcesyjnym Aragonii, aż do Wojny Sukcesyjnej Hiszpańskiej (1702 - 1713/14), gdy przyznano go cesarzowi Karolowi VI (1711 - 1740) z dynastii Habsburgów, który w 1718 r. uzyskał ponadto Sycylię, przydzieloną w wyniku tej wojny pierwotnie Sabaudii; w zamian za Sycylię Sabaudia otrzymała od cesarza o wiele mniej wartościową Sycylię; nikt nie byłby wtedy w stanie przewidzieć, że dynastii sabaudzko-sardyńskiej przypadnie po półtora wieku rola zjednoczycielki Italii. Należące do cesarza Królestwo Obojga Sycylii przeszło w wyniku jego klęski w Wojnie Sukcesyjnej Polskiej (1733 - 1735) pod władzę sekundogenitury dynastii Bourbonów, panującej w

Hiszpanii od czasów Wojny Sukcesyjnej Hiszpańskiej jako sekundogenitura Bourbonów francuskich. Na tronie Królestwa Obojga Sycylii ze stolicą w Neapolu Bourboni utrzymali się aż do 1860 r., w czasie gdy część Italii, leżąca na północ od Państwa Kościelnego, znalazła się pod bezpośrednią władzą lub przeważającym wpływem Habsburgów.

Na tym tle, zwłaszcza w obliczu bliskiego hiszpańsko-włoskiego pokrewieństwa językowego, fakt, że nie doszło do całkowitego i trwałego podziału Italii na części północną i południową, jest naprawdę zdumiewający i świadczy o sile oddziaływania nie tylko wspólnoty językowej, która była w Italii dość względna, lecz także starożytnej tradycji historycznej oraz czynnika geograficznej jedności Półwyspu Apenińskiego i Sycylii. Zdawałoby się, że szanse zachowania państwowej odrębności południowej Italii wraz z Sycylią były podobne do szansy Portugalii zachowania swojej odrębności od Hiszpanii. Na Hiszpanię złożyły się kolejno jednoczące się królestwa Leonu, Kastylii, Aragonii i Nawarry, przy czym język kastylijski stał się językiem hiszpańskim. Prawdopodobnie Portugalia nie połączyła się z Hiszpanią dlatego, że wcześniej od tych państw weszła już w XV w. na drogę wypraw zamorskich i podbojów kolonialnych (Portugalczyki odkryli Azory w 1432 r., opłynęli Przylądek Zielony w 1445 r., dotarli do równika w 1471 r., opłynęli Przylądek Dobrej Nadziei w 1498 r., dotarli do Cieśniny Malajskiej w 1511 r., do Kantonu w 1516 r., do Japonii w 1542 r.) Sprzyjało temu długie wybrzeże atlantyckie Portugalii, podczas gdy Aragonia była uwikłana w sprawy Morza Śródziemnego, zwłaszcza Italii, tocząc w związku z tym długie wojny z Francją, Kastylia zaś aż do chwili podboju ostatniego państwa arabskiego na Półwyspie Iberyjskim — emiratu Grenady w 1492 r., roku odkrycia Ameryki przez wysłanego przez nią żeglarza Krzysztofa Kolumba — była całkowicie zaabsorbowana jednoczeniem tego półwyspu, stając się państwem nie coraz mniej, lecz coraz bardziej lądowym, czego symbolem było ustanowienie stolicy w Madrycie; później zaś wzbogacona podbojami w Ameryce zjednoczona Hiszpania zużywała siły w wojnach z Francją, Turcją, Niderlandami i Anglią. To też w XVI w. Portugalia jako mocarstwo morskie niewiele ustępowała Hiszpanii. Aczkolwiek w latach 1580-1640 doszło do unii Portugalii z Hiszpanią, to jednak rywalizacja o kolonie położyła jej kres. Być może stałoby się inaczej, gdyby konflikt z Niderlandami i Anglią, zwłaszcza katastrofa Wielkiej Armady w 1588 r., nie unicestwił hegemonii hiszpańskiej na Atlantyku. Od 1703 r. Portugalia stała się poniekąd angielskim protektoratem z obawy przed rządzonymi przez Bourbonów Hiszpanią i Francją. W rezultacie Półwysep Iberyjski dzieli się obecnie pod względem językowym na cztery strefy: kastylijską czyli hiszpańską, por-

tugalską, katalońską (w części byłej Aragonii) oraz baskijską (jest to język nieindoeuropejski, mówiony przez część ludności nad Zatoką Biskajską między Bilbao a San Sebastian).

GALIA

Jeśli klęski Ostrogotów z rąk bizantyjskich, a Wizygotów z rąk arabskich spowodowały, że jedność starożytnej Italii i Hiszpanii nie zachowała się w całej pełni, to przychylniejszy okazał się los dla Galii, którą w całości opanowali Frankowie, wypierając Wizygotów za Pireneje, Ostrogotów za Alpy i podbijając państwo Burgundów utworzone nad Rodanem i Saoną. Niemniej również tu istniało od VI w. do końca Wojny Stuletniej (1453 r.) niebezpieczeństwo rozpadu na część południową i północną. Frankowie osiedlili się bowiem prawie wyłącznie na północ od Loary, tak że w VI - VIII w. zarysował się w państwie Franków podział na cztery ośrodki: 1) najważniejszy, stanowiący pierwotną siedzibę Franków, „państwo wschodnie”, Austrazję — jak ją nazywali mieszkańcy Galii, położoną na wschód od Skaldy, prawie czysto germańską, z której w VIII w. wyszli Karolingowie (nazwa od majordoma dynastii Merowingów w latach 715 - 741, Karola Młota), aby zjednoczyć resztę; 2) „państwo nowe”, Neustrię — jak ją nazywali mieszkańcy Austrazji ku niezadowoleniu jej własnych mieszkańców, położoną na północ od Loary, z ludnością mieszaną romańsko-germańską; 3) Burgundię; 4) położoną na południe od Loary prawie czysto romańską Akwitanię. Podział ten pozwala na wniosek o poważnej roli czynnika etnicznego w procesie rozpadu państwa Klodwiga (481 - 511), zgoda zaś na tę hipotezę przesądza ocenę późniejszego rozpadu państwa Karola Wielkiego w IX w. na części germańską i romańską. Rolę czynnika etnicznego w obu wypadkach kwestionowano na podstawie tego, że ze źródeł wynika utrzymywanie się poczucia wspólnoty plemiennej Franków; taki, a nie inny podział państw Klodwiga i Karola Wielkiego miałby być dziełem przypadku rządzącego rozgrywkami możnowładców frankijskich. Rzecz polega na tym, że nie zawsze czynniki procesu historycznego dają się wyczytać ze źródeł; nieraz do rozpoznania najważniejszych z nich trzeba dochodzić drogą dedukcji.

Odbudowa jedności i potęgi frankijskiej nie musiała wyjść z pierwotnego źródła, jakim była Austrazja: w historii zdarza się, że większą energię wykazują właśnie obszary nowe i świeże. Fakt, że rola odnowicieli przypadła Karolingom, dowodzi, że frankizacja Neustrii była zbyt słaba, chociaż silniejsza niż uczeni francuscy byli gotowi przyznać pierwotnie². Świadczą o niej nazwy miejscowe w Belgii i Francji na północ

² Tamże, s. 83.

od Loary, gdzie germańska końcówka patronimiczna *-ingen* przybrała francuską formę *-ange* i *-enge*, końcówki zaś germańskie *-bach*, *-holz*, i *-buch* formę *-bais*, *-hault* lub *-houst* oraz *-breux*. Dzięki słabości osadnictwa frankońskiego nawet na północ od Loary, Galia mogła przetrwać do dziś po nazwą Francji.

AKWITANIA

Niemniej położona na południe od Loary prawie czysto romańska Akwitania sprawiała wielkie kłopoty nie tylko frankijskim Merovingom, lecz później także królom zachodniofrankijskim, czyli francuskim po rozpadzie Cesarstwa Karola Wielkiego. Proces rozdrobnienia feudalnego rozsadził wprawdzie dawną „wielką” Akwitanię sprzed X w., ale hrabiom Poitou, krainy położonej bezpośrednio na południe od dolnej Loary, udało się zjednoczyć na powrót znaczny obszar, zwłaszcza dzięki odziedziczeniu Limousin i Owernii, oraz przyjąć tytuł książęcy, uznany w 989 r. przez króla francuskiego Hugona Kapeta — pierwszego z Kapetyngów. Wilhelm IV Dumny z Ramienia (Fier-à-Bras, 963-995) tytułował się „księciem całej monarchii Akwitańczyków”³, a jego następca Wilhelm V Wielki (995-1030) uchodził w Europie za króla. Mimo jednak wzrastającego stale obszaru wpływu książąt akwitańskich (przyłączenie Gaskonii w 1032 r.) nie doszło do całkowitego zjednoczenia pod ich berłem południowej Francji, zamieszkaney przez ludność mówiącą językiem prowansalskim, czyli okcytańskim lub langwedockim.

Te dwie ostatnie nazwy pochodzą od wyrazu *oc* (od łacińskiego *hoc*) mającego znaczenie „tak”; na północ od Loary odpowiednikiem „tak” było *oil* (od łacińskiego *illud*); w nowożytnej francuszczyźnie, wywodzącej się z *langue d'oil*, *oil* przekształciło się na *oui*, toteż można ją określić jako *langue d'oui*. Tego podziału używanych w Galii dialektów na *langue d'oil* i *langue d'oc* dokonano już w XIII w., tak że określenie obszaru położonego między Pirenejami, Żyrondą, Masywem Centralnym, Rodanem i Morzem Śródziemnym jako Langwedocji pojawiło się już po 1290 r. Gdyby nie względy polityczne, to z punktu widzenia językowego obszar Langwedocji powinien był objąć również Akwitanię (w znaczeniu, jakie ta nazwa miała od X w.) oraz Prowansję. W Średniowieczu bowiem północny zasięg języka okcytańskiego dochodził nie do Żyrondy, lecz do ujścia Loary.

Na przeszkodzie dalszej ekspansji księstwa Akwitanii na południe stało silne i bogate hrabstwo Tuluzy. Niemniej w ówczesnych źródłach rozróżniano Francuzów (*Francigenae*) od mieszkańców obszarów na po-

³ Tamże, s. 191.

łudnie od Loary określanych jako Prowansalczyzy (*Provinciales*). Istotne znaczenie ma fakt, że poezja trubadurów XII i XIII w., rozpowszechniona na całym obszarze na południe od Loary wraz z Prowansją na wschodzie i Katalonią na zachodzie, pisana była w języku dość jednolitym.

Czy nie mogło to doprowadzić do trwałego rozpadu dawnej Galii na dwa obszary językowe i polityczne? Być może jedność Galii uratowało odłączenie się księstwa Akwitanii od reszty obszaru, na którym panował język okcytański, wskutek unii z Anglią. Dynastia Plantagenetów, dziedzicząc tron angielski w 1154 r. na długi okres, zakończony dopiero w 1485 r., do połączonej od 1066 r. z Anglią Normandii dołączyła nie tylko hrabstwa Anjou (Andegawenię), Maine i Touraine, lecz także księstwo Akwitanii dzięki zawartemu dwa lata wcześniej małżeństwu jej przedstawiciela, Henryka II, z jego dziedziczką Eleonorą. Mimo że teoretycznie wszystkie te krainy pozostały lennami królów francuskich, utworzenie „imperium Plantagenetów” przywiodło Kapetyngów nad skraj przepaści; lada chwila można było oczekiwać odebrania im królewskiej korony francuskiej przez Plantagenetów i połączenia całej Francji z Anglią, lub raczej rządzonej przez Francuzów Anglii z o wiele silniejszą — jako całość — Francją. Takiemu połączeniu sprzyjała dominacja języka i kultury francuskiej w Anglii od czasu panowania Edwarda Wyznawcy (1042 - 1066), a następnie jej podboju przez księcia Normandii Wilhelma Zdobywcę. Objęcie tronu angielskiego przez Plantagenetów w 1154 r. ten wpływ francuski tak umocniło, że powstał nowy język angielski mający z dawnym językiem anglosaskim stosunkowo mało wspólnego. W istocie tylko geografiją można wytłumaczyć niedojście do skutku unii angielsko-francuskiej w wiekach XII do XV. W 1204 r. król francuski Filip II August pozbawił króla angielskiego — w rezultacie nazwanego szyderczo Janem Bez Ziemi — Normandii, a rok później Anjou, Maine i Touraine — kolebki Plantagenetów — wcielając te krainy do swojej domeny królewskiej, czyli Francji w ściślejszym znaczeniu (*Ile-de-France*). Tenże Filip II August porzucił dotychczasowy tytuł króla Franków (*rex Francorum*) na rzecz tytułu króla Francji (*rex Franciae*), z jednej strony korzystając z tego, że królestwo Franków nazywało się po łacinie *Francia*, z drugiej zaś rozciągając nazwę swojej domeny na całe królestwo. Jego następcą Ludwik VIII zagarnął z kolei w 1224 r. Poitou, czyli północną część księstwa Akwitanii, ale do domeny królewskiej zostało ono wcielone dopiero w 1271 r. Natomiast południowa część księstwa Akwitanii pozostała w ręku królów angielskich pod nazwą księstwa Gujenny (po francusku *Guyenne*), co potwierdził paryski traktat pokojowy z 1258/1259 r. W ten sposób odrębność południowej części księstwa Akwitanii od Francji — mimo potwierdzonej w traktacie paryskim

zależności lennej — utrzymała się dzięki unii z Anglią na dalszych 200 lat. Zważywszy na fakt, że Akwitania była obszarem okcytańskim, trudno to uznać za czysty przypadek.

EPIZOD UNII ANGIELSKO-FRANCUSKIEJ

Zdobycie Gujenny przez wojska króla francuskiego Karola VII w 1453 r. uznali historycy za koniec angielsko-francuskiej Wojny Stuletniej toczącej się z przerwami od 1337 r. — traktatu pokojowego bowiem nie zawarto, gdyż Anglia pogrążyła się w latach 1455 - 1485 w wojnie domowej zwanej Wojną Dwóch Róż, białej i czerwonej, godła dwóch gałęzi dynastii Plantagenetów: Yorków i Lancasterów, które się w tej wojnie doszczętnie wytepiły, robiąc miejsce dla narodowej angielskiej dynastii Tudorów. Dopiero ponad 100 lat po zakończeniu Wojny Stuletniej i po kilku dalszych wojnach Anglia i Francja zawarły definitywny pokój w 1559 r. w Cateau-Cambrésis, potwierdzający utratę przez Anglię w poprzednim roku ostatniej posiadłości na kontynencie — portu Calais — na razie w teorii tylko na osiem lat; roszczenia do niego zrzekła się Anglia jeszcze później, w 1564 r., traktatem w Troyes. Natomiast tytuł i herby królów francuskich zachowali królowie angielscy aż do XIX w.

Gdy bowiem w 1328 r. na Karolu IV Pięknym (od 1322) wygasła główna linia Kapetyngów, a tron francuski, z pominięciem kobiet, objął bratanek Filipa IV Pięknego (1285 - 1314), Filip VI hrabia Valois (Walezjusz, po polsku też Walezy — 1328 - 1350), król angielski Edward III (1327 - 1377), zrodzony z córki Filipa IV Pięknego, zaprzeczył mu prawa do tronu, co stało się jednym z powodów wybuchu Wojny Stuletniej. Roszczenie Edwarda III do korony francuskiej zrealizowało się dopiero w 1422 r., gdy w toku Wojny Stuletniej korzystając z niemal równoczesnej śmierci króla angielskiego Henryka V (prawnuka Edwarda III z bocznej linii Lancasterów) i francuskiego Karola VI, obwołano królem Anglii i Francji półrocznego Henryka VI, syna Henryka V (1413 - 1422), który zresztą, wznowiwszy roszczenie Edwarda III tytułował się również królem francuskim. Po kilku jednak latach okazało się, że dorastający Henryk VI nie zdoła objąć rządów we Francji, gdyż na przeszkodzie stało obudzenie się francuskiej świadomości narodowej, którą wyraziła św. Joanna Darc (późniejsza forma: d'Arc), dodając otuchy zniechęconemu synowi obłąkanego Karola VI, Karolowi VII, i prowadząc go do niespodziewanego zwycięstwa. Dodać warto, że skazał ją na spalenie na stosie jako czarownicę w Rouen w 1431 r. francuski sąd duchowny złożony ze stronników Henryka VI, czyli zwolenników unii z Anglią.

KATALONIA I PROWANSJA

Wyparcie Anglii z Gujenny w 1453 r. stanowiło tylko ukoronowanie procesu likwidacji odrębności południowej Francji od północnej. Unia księstwa Akwitanii z Anglią spowodowała, że stworzona pod koniec XIII w. nazwa Langwedocji nie objęła go, lecz tylko obszar położony bardziej na południe. Nazwą Langwedocji nie objęto też Prowansji, czyli krainy położonej między Rodanem a Alpami, mimo że z punktu widzenia językowego można by Prowansję równie dobrze nazwać Langwedocją, co Langwedocję Prowansją. Oddzielne potraktowanie Prowansji zostało spowodowane jej przynależnością nie do Francji, lecz do Cesarstwa rzymsko-niemieckiego. Obszar średniowiecznej Prowansji, a nieco później Langwedocji, łączący Italię z Hiszpanią wzdłuż Morza Śródziemnego, podbili starożytni Rzymianie o około 75 lat wcześniej niż resztę Galii, i nazwali go w 121 r. przed Chr. Galią Narbońską (*Galia Narbonensis*). W rezultacie uległ on szczególnie silnej romanizacji. Na ścisły związek wschodniej części Galii Narbońskiej z Italią wskazuje utrzymanie się w Średniowieczu nazwy Provincia — stąd Prowansja — w domwśle prowincja Italii (część zachodnia nosiła we wczesnym Średniowieczu nazwę Septymanii).

Wysunięto hipotezę, że w XII w. zaistniała „możliwość powstania katalońsko-prowansalskiej wspólnoty narodowej”⁴. Od czasu bowiem zdobycia przez Karola Wielkiego Barcelony w 801 r. i utworzenia na południe od Pirenejów frankijskiej Marchii Hiszpańskiej Katalonia (pierwotnie *Gotolania* — od nazwy Gotów) pozostawała w zależności lennej od królów francuskich. Przez długi czas była ona pod względem politycznym i kulturalnym częścią południowej Francji, a język kataloński może uchodzić za francuski dialekt langwedocki.

W 1112 r. hrabia Barcelony Rajmund Berengar III Wielki (1097 - 1131) odziedziczył po żonie Dulcynei (po francusku *Douce*) Prowansję. W miarę jednak rozrastania się w walce z Arabami państw chrześcijańskich na Półwyspie Iberyjskim więzy Katalonii z nimi się zacieśniały, a z Francją się rozluźniały, przy czym należy stale mieć na oku znaczenie Pirenejów jako naturalnej granicy. Hrabia Barcelony i Prowansji Rajmund Berengar IV (w Prowansji II — 1131 - 1162) objął ponadto w 1137 r. rządy w Aragonii, żeniąc się z jej dziedziczką Petronelą, ale nie przyjmując jeszcze tytułu króla. Natomiast jego syn i następca Alfons II (1162 - 1196) został już królem Aragonii, przesuwając tytuł hrabiego Barcelony w swojej tytulaturze na miejsce drugie. Odtąd uboga Aragonia właściwa i bogata Katalonia były trwale połączone pod jednym berłem. W 1181 r.

⁴ Tamże, s. 331.

Alfons II zrzucił zależność lenną Katalonii od królów francuskich, którzy uznali to dopiero w 1258 r. traktatem w Corbeil. W Prowansji rządy w jego imieniu sprawowali bracia Sancho i Rajmund Berengar (Trzeci). Jest to jeden z wielu przykładów trudności, na jakie napotykało w Średniowieczu sprawowanie władzy centralnej, nawet jeśli terytoria ulegały dzięki koligacjom dynastycznym zjednoczeniu.

Po śmierci Alfonsa II jeden z jego synów objął tron aragońsko-kataloński jako Piotr II (1196 - 1213), drugi zaś syn, Alfons, tron hrabiego Prowansji (1196 - 1209). Tym samym związki Prowansji z Katalonią się rozluźniły. Panujący w latach 1209 - 1245 Rajmund Berengar IV (według numeracji prowansalskiej) był właściwym organizatorem Prowansji jako jednolitego państwa. Po nim na tronie hrabiego Prowansji zasiadł w 1246 r. ożeniony z jego córką Beatrycą brat króla francuskiego św. Ludwika IX Karol Andegaweński (d'Anjou), późniejszy (1266 - 1285) król sycylijski.

APANAŻE KAPETYNGÓW

Wspomniano wyżej, że hrabstwo Anjou (czyli Andegawenia), z którego wyszła potężna dynastia Plantagenetów, zostało w 1205 r. wcielone do francuskiej domeny królewskiej. Najlepszym dowodem, że Kapetyngowie nie prowadzili żadnej świadomej polityki zjednoczenia narodowego, jest to, że powiększając swoją domenę równocześnie ją dzielili w postaci tzw. apanaży dla członków swojej rodziny. I tak Ludwik VIII, nadając w swoim testamencie w 1226 r. Anjou i Maine swojemu młodszemu synowi Karolowi, bratu króla św. Ludwika IX, spowodował wyłonienie się drugiej dynastii andegaweńskiej (w historiografii określa się ją jako starszą, chociaż naprawdę starsza była ta, z której wywodzili się Plantageneci, z tym jednak, że tym razem chodziło o gałąź Kapetyngów). Po uzyskaniu przez Karola Andegawańskiego Prowansji w 1246 r. i jego uwikłaniu się w sprawy Italii hrabstwa Anjou i Maine przeszły drogą dziedziczenia w ręce hrabiów Valois i zostały wcielone ponownie do królewskiej domeny dopiero z chwilą uzyskania przez tych ostatnich francuskiej korony królewskiej, co jak wiadomo, nastąpiło w 1328 r. Ale na tym się nie skończyło, ponieważ w 1360 r. król Jan Dobry nadał znowu te hrabstwa swojemu synowi Ludwikowi, który następnie w 1382 r. opanował Prowansję, o czym będzie jeszcze mowa.

Kapetyngowie nie prowadzili więc polityki narodowej, lecz rodową, i dziwi tylko, że mimo to doprowadzili ostatecznie do zjednoczenia Francji. Potwierdza to znany skądinąd fakt, że proces historyczny dokonuje się niezależnie, a nieraz wbrew intencjom historycznych postaci. Obok wymienionego Karola Andegaweńskiego (którego daleką potomkinią była

królowa polska Jadwiga) warto dla celów niniejszego wywodu nadmienić, że wydarte Plantagenetom w 1224 r. Poitou król francuski Ludwik VIII nadał swojemu synowi Alfonsowi, a dopiero po jego bezpotomnej śmierci w 1270 r. wcielono je do domeny królewskiej. Co by się jednak stało, gdyby Alfons, który w 1249 r. odziedziczył ponadto po swoim teściu Rajmundzie VII hrabstwo Tuluzy, posiadał potomstwo?

Przez swoją politykę apanaży królowie francuscy w jednym wypadku o mało nie doprowadzili do powstania silnego państwa na swoją zgubę, przy czym znamienne jest, że państwo to powstało tylko częściowo na terytorium Francji, natomiast po większej części na obszarze dawnego państwa środkowego Lotara I, utworzonego na mocy traktatu w Verdun w 843 r. Panująca w należącym do Francji księstwie Burgundii dynastia wygasła w 1361 r. na księciu Filipie de Rouvres, po czym księstwo to wcielono do domeny królewskiej, ponieważ jego matka, Joanna de Bologne, poślubiła przedtem króla Jana Dobrego. Trwało to jednak bardzo krótko, bo już w 1363 r. Jan Dobry nadał księstwo Burgundii swojemu ulubionemu synowi Filipowi Śmiałemu. Za rządów jego syna, Jana Bez Trwogi (1404 - 1419) oraz jego z kolei syna, Filipa Dobrego (1419 - 1467) księstwo Burgundii, sprzymierzywszy się z Anglią w Wojnie Stuletniej, o mało nie przechyliło szali na jej korzyść, porzuciwszy zaś Anglię i zawarłszy pokój z królem francuskim Karolem VII w Arras w 1435 r. uzyskało całkowitą suwerenność, tzn. przestało być francuskim lennem. Za rządów syna Filipa Dobrego, Karola Śmiałego (1467 - 1477), Burgundia, połączony się z należącymi do Cesarstwa rzymsko-niemieckiego Niderlandami (dzisiejsza Belgia, Holandia i Luksemburg) oraz szczątkiem dawnego królestwa Arelatu-Burgundii, jakim było Wolne Hrabstwo Burgundii (Franche Comté), stała się jednym z najpotężniejszych państw europejskich — co prawda, na szczęście dla Francji, na krótko. Karol Śmiały nie tylko zabiegał u cesarza Fryderyka III o koronę królewską, lecz marzył nawet o koronie cesarskiej. Jednakże próbując opanować Lotaryngię poległ pod Nancy w 1477 r. pozostawiając córkę jedynaczkę Marię, która zagrożona przez króla francuskiego Ludwika XI, wyszła natychmiast za mąż za arcyksięcia Maksymiliana, przyszłego, po śmierci swego ojca Fryderyka III z dynastii Habsburgów, cesarza rzymsko-niemieckiego. Ludwik XI zajął jednak księstwo Burgundii, wcielając je do domeny królewskiej jako rzekomo wygasłe lenno, mimo że Maria powiła potomka, Filipa Pięknego. Dało to początek wielowiekowym zmaganiom między Francją a Habsburgami, zwłaszcza że syn Filipa Pięknego Karol odziedziczył po matce Joannie Obłąkanej, córce Izabeli Kastylijskiej i Ferdynanda Aragońskiego, w 1516 r. Hiszpanię, a w 1519 r. został cesarzem rzymsko-niemieckim. Próba Ludwika XI zagarnięcia tej

części dziedzictwa Karola Śmiałego, która leżała w granicach Cesarstwa rzymsko-niemieckiego, nie powiodła się.

Księstwo Burgundii, o jakim była wyżej mowa, należy odróżniać od królestwa o tej samej nazwie. Z chwilą mianowicie podziału monarchii karolińskiej w 843 r. na mocy traktatu w Verdun prawie cała Burgundia i położona od niej na południe Prowansja znalazły się w państwie środkowym Lotara I, a tylko mała jej część, położona na zachód od Saony (tam gdzie leżą miasta Beaune, Dijon, Le Creusot) weszła w skład państwa zachodniofrankijskiego. Dawną monarchię Karola Wielkiego zjednoczył ponownie na krótko Karol Gruby, ale po jego detronizacji w 887 r. rozpadła się ona ostatecznie. Wtedy to Prowansja i Burgundia uzyskały całkowitą suwerenność. Hrabia Prowansji Boson (zm. 887) już w 879 r. ogłosił się królem, a jego syn Ludwik Ślepy, panujący w Prowansji w latach 890 - 928, wyprawivszy się do Italii koronował się nawet w 901 r. na cesarza, ale z Italii został wyparty w 905 r. przez margrabiego Friulu Berengara I (zm. 924), który koronował się na króla Longobardów (Italii) już w 888 r., w 905 r. oślepił Ludwika, a w 915 r. koronował się na cesarza. W imieniu oślepionego Ludwika rządy w Prowansji aż do jego śmierci w 928 r. sprawował hrabia Arles Hugo, po czym sam został królem Prowansji, a w latach 926 - 948, czyli do swojej śmierci był królem Longobardów (Italii). On też został trzecim mężem osławionej Marozji, osadzającej swoich synów i kochanków na tronie papieskim.

Jeśli chodzi o Burgundię, to Rudolf (zm. 912) ze słynnego później rodu Welfów ogłosił się w 888 r. jej królem, a w latach 922 - 926 jego syn i następca Rudolf II (912 - 937) był królem Longobardów (Italii). Z Italii wyparł go wymieniony wyżej król Prowansji Hugo. W 933 r. zawarli oni kompromis, na mocy którego Prowansja przypadła Burgundii, w zamian za co Rudolf II zrzekł się roszczenia do Italii. Od XIII w. to połączone królestwo Burgundii i Prowansji zwano królestwem Arelatu, od położonego nad Rodanem miasta Arles. Unia z 933 r. dała też nowoczesnym historykom pobudkę do określenia Prowansji jako Burgundii Dolnej lub Przedjurajskiej w odróżnieniu od Burgundii Górnej, czyli Jurajskiej (w której leżą miasta: Bazylea, Besançon, Genewa, Lozanna).

Następcą Rudolfa II był Konrad Pokojowy (937 - 993), po czym na Rudolfie III (993 - 1032) dynastia królewska panująca w Arelacie-Burgundii wygasła. Umierając Rudolf III przekazał tę koronę cesarzom rzymskim (Konradowi II, pierwszemu przedstawicielowi dynastii frankońsko-salickiej), co powinno było przynieść ogromne wzmoczenie ich potęgi. Zważywszy na fakt, że na mocy traktatów w Meerssen i Ribémont z 870 i 880 r., dotyczących podziału byłego państwa środkowego Lotara I, Lotaryngia przypadła królom wschodnio-frankijskim i że próba jej usamodzielnienia się zawiodła, gdy w 925 r. król „niemiecki” Henryk I przyłą-

czył ją trwale do Niemiec jako księstwo, przyłączenie ponadto królestwa Arelatu-Burgundii, jak również Italii, oznaczało zjednoczenie dwóch spośród trzech monarchii, o jakich mówił niegdyś traktat w Verdun z 843 r. Wobec jednak postępującego rozdrobnienia feudalnego zarówno w Arelacie-Burgundii, jak i w Niemczech oraz w obliczu konfliktu między cesarstwem a papieżstwem (od 1073 r. — daty wyboru papieża Grzegorza VII) władza cesarza nad Arelatem-Burgundią stała się wkrótce iluzoryczna. Aż wierzyć się nie chce, że to zjednoczenie okazało się martwą literą. Samym rozdrobnieniem feudalnym nie da się tego wyjaśnić; zupełnie wyraźnie zadziało tu podłoże etniczne. Ujawnia się to dobitnie w porównaniu z przeważająco germańską Lotaryngią, która na kilka wieków stała się głównym ośrodkiem kulturalnym Niemiec, podczas gdy Arelat-Burgundia pozostała zawsze od Niemiec odrębna. Oczywiście pewną rolę odgrywał fakt, że w przeciwieństwie do Lotaryngii Arelat-Burgundia była królestwem, ale ostatnim *de facto* cesarzem, który koronował się w Arles na jej króla, był w 1178 r. Fryderyk Barbarossa. Po długiej przerwie koronację w Arles odbył dopiero w 1365 r. Karol IV, ale miała już ona znaczenie tylko symbolicznie, co uznał sam cesarz, przekazując w 1378 r. namiestnictwo (wikariat) królestwa Arelatu-Burgundii (z wyjątkiem hrabstw Genewy i Sabaudii) królom francuskim.

ZNIESIENIE ODREBNOŚCI LANGWEDOCJI

Objęcie hrabstwa Prowansji w 1246 r. przez Karola Andegawęńskiego z bocznej linii Kapetyngów, o czym była już mowa, zbiegło się ze zniszczeniem odrębności Langwedocji. Kraj ten, a w szczególności hrabstwo Tuluzy, został w XII w. ogarnięty antykościelnym ruchem katarów-waldensów, zwanych tu albigenami od miasta Albi. W 1208 r. papież Innocenty III ogłosił przeciwko nim krucjatę, w której ochoczy udział wzięło przede wszystkim rycerstwo północnofrancuskie, a od 1226 r. również król Ludwik VIII. Po wielu latach niesłychanych okrucieństw i spustoszeń ruch albigenów został stłumiony, a w 1249 r. hrabstwo Tuluzy objął hrabia Poitou Alfons, brat króla św. Ludwika IX, po śmierci zaś ich obu w 1270 r. król Filip III Śmiały (1270 - 1285) wcielił oba hrabstwa do domeny królewskiej (1271 r.). Toteż walkę z albigenami uważa się za podbój Langwedocji przez Francuzów z Północy. „Być może bez tej klęski rozwój obu części dzisiejszej Francji, różniących się językiem i kulturą, poszedłby odrębnymi drogami” — pisał B. Zientara⁵. Langwedocja zachowała pewną autonomię aż do Wielkiej Rewolucji Fran-

⁵ B. Zientara, *Historia powszechna Średniowiecza*. Warszawa 1968, s. 345.

cuskiej. W okresie Reformacji cały obszar na południe od Loary był szczególnie żywym ośrodkiem hugenotów. Jeśli chodzi o los języka langwedockiego (okcytańskiego, prowansalskiego), to dekret wydany w 1539 r. przez króla Franciszka I w Villers-Cotterêts zakazał jego używania w administracji państwowej. Stał się on tym bardziej skuteczny od chwili powołania w 1635 r. Akademii Francuskiej z zadaniem czuwania nad poprawnością języka francuskiego. Niemniej w XIX w. pojawił się ruch zmierzający do odrodzenia języka i literatury okcytańskiej, a przybrał on na sile po II wojnie światowej.

WCIELENIE PROWANSJI DO FRANCJI

Zniszczenie odrębności hrabstwa Tuluzy już w XIII w. spowodowało, że z późniejszej perspektywy kojarzono langwedocki język i kulturę przede wszystkim z Prowansją, która jeszcze przez ponad dwa stulecia pozostawała wraz z innymi krainami królestwa Arelatu-Burgundii (idąc z południa na północ: Delfinatem, Sabaudią i Wolnym Hrabstwem Burgundii czyli Franche Comté), których dzieje pomijamy, w granicach Cesarstwa rzymsko-niemieckiego, mimo że od 1246 r. rządziła tam, jak wiadomo, tzw. starsza linia andegaweńska francuskiej królewskiej dynastii Kapetyngów. Po jej wygaśnięciu w 1382 r. syn króla francuskiego Jana Dobrego Ludwik (zm. 1384), otrzymawszy w 1360 r. Anjou i Maine jako francuskie apanaże i stawszy się z tego tytułu założycielem tzw. młodszej andegawańskiej linii Kapetyngów, odziedziczył Prowansję, ponieważ andegawańska (ze starszej linii) królowa Neapolu (oficjalnie Sycylii) Joanna (1343 - 1382) adoptowała go i mianowała następcą tronu. Mimo tej adopcji tronu neopolitańskiego nie uzyskał, gdyż po zamordowaniu Joanny w 1382 r. władzę objął tam inny pretendent, ale Ludwik i jego potomkowie, tytułując się na wzór królów neapolitańskich królami Sycylii, toczyli przez kilkadziesiąt lat walkę o to dziedzictwo. W 1442 r. wydawało się, że zatarg ten zakończył się definitywnie zwycięstwem Alfonsa V Wspaniałego, króla Aragonii i Sycylii, zwłaszcza że w 1481 r. młodsza dynastia andegaweńska wygasła. Niemniej powołując się na bliskie z nią pokrewieństwo, roszczenie do Neapolu wznowił król francuski Karol VIII (1483 - 1498) — w ostatecznym rozrachunku bez rezultatu, gdyż w 1504 r. Neapol dostał się, jak wiadomo, trwale pod władzę królów hiszpańskich.

Wygaśnięcie młodszej linii andegawańskiej na Karolu w 1481 r. pozwoliło królowi francuskiemu Ludwikowi XI nie tylko na ostateczne już wcielenie do domeny królewskiej Anjou i Maine, lecz także na wwsunięcie roszczenia do Prowansji, mimo że leżała ona w granicach Cesarstwa rzymsko-niemieckiego. Bez oporu stany Prowansji uznały go w 1482 r.

swym władcą, co prawda zastrzegając, że związek z Francją będzie nosił charakter unii wyłącznie personalnej. Formalne oderwanie Prowansji od Cesarstwa nastąpiło dopiero w 1535 r.

WNIOSKI

Jak wynika z powyższych danych, istniały w Średniowieczu siły, które — przynajmniej pozornie — mogły być doprowadzić do rozerwania odziedziczonych po Starożytności jednostek politycznych, takich jak Hiszpania, Italia i Galia. Historiografia koncentrując się na dziejach powstawania państw narodowych w tym kształcie, jaki posiadają one w czasach nowoczesnych, zaniedbuje badanie procesów, które prowadziły do innych celów: z jednej strony do powstania po dwóch państw narodowych na terenie Italii i Galii, z drugiej strony zaś jednego państwa francusko-brytyjskiego oraz hiszpańskiego obejmującego również Portugalie. Aczkolwiek takie badania alternatyw należałoby wzmoczyć, to jednak przyznać trzeba, że alternatywy te — z wyjątkiem sprawy Portugalii — były pozorne. Pozorność ta występuje najdobitniej w wypadku Galii, gdzie mimo bardzo zakorzenionych separatyzmów i partykularyzmów okresu rozdrobnienia feudalnego oraz mimo wyraźnego podziału językowego między Północą a Południem, przez cały czas utrzymywała się co najmniej nominalna zwierzchność królów zachodniofrankijskich czyli francuskich. Na długą metę rzeczywistym problemem było tylko to, ile terytorium Lotaryngii i królestwa Arelatu-Burgundii przypadnie Francji, a ile Niemcom i Italii. Przetrwanie Hiszpanów, Italii, Galii i Brytanii jako jednostek politycznych nie było jednak przesądzone względami wyłącznie etnicznymi: odrębny naród portugalski mógł zarówno nie powstać, jak naród langwedocko-prowansalski powstać. Równie wielką jak względy etniczne rolę odegrać musiały trzy czynniki: zwartość geograficzna, tradycja historyczna oraz — ale tylko w wypadku Galii — przetrwanie w załączku centralnej władzy państwowej, która po dojściu rozdrobnienia feudalnego do absurdu była w stanie przywrócić jedność. Tego ostatniego czynnika zabrakło w Italii i to, podobnie jak w Niemczech, stało się przyczyną bardzo późnego zjednoczenia narodowego.